

Oblicze Gliwickiej Agencji Turystycznej

Życie szybko pokazało po raz kolejny prawdziwe oblicze Gliwickiej Agencji Turystycznej, właściciela ośrodka narciarskiego "Szczyrk Solisko" na Skrzycznem. Niewiele wynikło z obietnic składanych przez prezesa GAT-u na szczyrkowskim spotkaniu zorganizowanym przez Stowarzyszenie "Młodzi dla Szczyrku". Jego przebieg relacjonowaliśmy w listopadowym numerze DŻ; miało na celu rozwiązanie piętrzących się od wielu lat problemów i kłótni wokół funkcjonowania GAT-u.

W spotkaniu wzięły udział i przedstawiły swoje zarzuty wobec firmy wszystkie zainteresowane strony: właściciele gruntów, mieszkańcy, przedstawiciel nadleśnictwa, przedstawiciel Pracowni, a nawet Wojewoda Śląski. Pracownia przedstawiła szereg zarzutów dotyczących zniszczeń przyrody dokonanych przez właściciela wyciągu. Prezes GAT-u obiecał, że wszystkie te nieprawidłowości zostaną natychmiast usunięte. Niestety nie dotrzymał słowa do dziś, a co gorsza prowadzona przez niego firma ma za nic obowiązujące w Polsce prawo ochrony przyrody. Po zgłoszeniu przez Nadleśnictwo Bielsko i Pracownię skargi do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Katowicach, została przeprowadzona kontrola na terenie Ośrodka Narciarskiego "Szczyrk Solisko" w rejonie Hali Skrzyczneńskiej, w dniach 3-5 grudnia 2002 r.

O szeregu nieprawidłowości i łamaniu prawa przez GAT było wiadomo już od dawna. 8 sierpnia 2002 r., w związku ze skargą Spółki dla Zagospodarowania Hali Skrzyczneńskiej (właściciela gruntów na hali), odbyła się wizja lokalna z udziałem Urzędu Miasta Szczyrk, Starostwa Powiatowego w Bielsku-Białej, Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego i Nadleśnictwa Bielsko. Niestety, przedstawiciele urzędów nabrali wtedy wody w usta. Tym razem wynikiem grudniowej kontroli było wydanie zarządzenia o konieczności uporządkowania przez GAT szeregu nieprawidłowości i nadużyć prawa ochrony przyrody. W uzasadnieniu czytamy: *" /.../ Stwierdzono m.in. potrzebę działań zmierzających do uporządkowania gospodarki wodno-ściekowej. Pobór wody i odprowadzanie ścieków sanitarnych odbywa się bez pozwolenia wodno-prawnego. Ścieki sanitarne poprzez osadnik 3-komorowy i system studzienek oraz drenaż odprowadzane są do ziemi. Nie ewidencjonowany jest wywóz osadu ściekowego. Urządzenia są wyeksploatowane. Zły stan techniczny potwierdzają odpadające i skruszone cegły budujące zbiornik. Z pierwszej komory zbiornika wyprowadzona jest rura, wskazująca, że część ścieków może być odprowadzana wprost do środowiska. /.../ postawione są w ziemi 2 zbiorniki, o pojemności 5 m³ każdy, do gromadzenia oleju opałowego. /.../ Zbiorniki posadowiono prawdopodobnie bez zgłoszenia właściwemu organowi architektoniczno-budowlanemu. Nie zostały zgłoszone także do UDT, celem objęcia ich nadzorem technicznym. Na powierzchni gruntu ok. 1,5 m² znajdują się ślady zanieczyszczenia olejem. Do zanieczyszczenia doszło kilka lat temu podczas rozładowywania paliwa z autocysterny do zbiorników magazynowych. Według przedstawionej kontrolującemu informacji, do gruntu wyciekło 50-100 litrów oleju opałowego..."*

Przeprowadzona kontrola potraktowała GAT nad wyraz łagodnie, w postanowieniu nie znalazły się zapisy o likwidacji nielegalnych zbiorników na olej opałowy, które stanowią źródło skażenia gleby metalami ciężkimi i zagrożenie dla turystów korzystających z wyciągów. Postanowiono jedynie o konieczności zgłoszenia istnienia obiektów do UDT, celem objęcia ich dozorem technicznym i nałożono obowiązek wysprzątania terenu z porzuconych zużytych lin i konstrukcji wyciągu. Całkowicie pominięta została sprawa przebudowy trasy narciarskiej nr 5 "Bieńkula", która polegała na poszerzeniu trasy o tereny leśne i zdjęciu wierzchniej warstwy gleby do 1,5 mb. Wzdłuż całej trasy położony został rurociąg wodny do naśnieżania i kabel energetyczny. Wszystkie te prace wykonano bez pozwoleń na modernizację i rozbudowę. Dewastacja terenu pod trasą jest tak daleko posunięta, że dochodziło już do zejścia lawiny błotnej na poniższe gospodarstwa i powstania rynien o głębokości 0,8 m.

Pomimo upłynięcia terminów, GAT do dziś nie podjął działań nałożonych na niego przez WIOŚ w Katowicach - na terenie Hali Skrzyczeńskiej wszystko wygląda po staremu. Wydaje się, że GAT ma większe zmartwienia niż ochrona przyrody, którą i tak przez wiele lat pomijał. Sezon zimowy w pełni, a w jedną ze styczniowych niedziel doszło do bardzo poważnej awarii. W jednym z mechanizmów kolejki krzeselkowej pękło łożysko, uniemożliwiając pracę wyciągu. Korzystających z niego narciarzy udało się ściągnąć z krzesełek bez konieczności wzywania ekipy ratunkowej. Czyżby obawy Wojewody Śląskiego dotyczące ruiny technicznej infrastruktury wyciągowej zarządzanej przez GAT, wypowiedziane na spotkaniu w Szczyrku, potwierdziły się? Dziwi fakt, że doszło do tak poważnej awarii po niedawnym przeglądzie technicznym całej kolejki, jak również to, że po naprawieniu kolejki nie przeprowadzono ponownie przeglądu technicznego. Czyżby GAT i o to nie dbał? Miejmy nadzieję, że nie dojdzie do żadnej tragedii.

To nie wszystkie kłopoty GAT-u. Od początku sezonu narciarskiego trasy zjazdowe Soliska są zablokowane przez właścicieli gruntów zrzeszonych w firmę o nazwie Szczyrkowski Ośrodek Narciarski. W efekcie z trzynastu wyciągów, które posiada GAT nieczynne jest aż dziewięć. Wygląda na to, że GAT w ostatnim czasie ma ogromne kłopoty, z którymi sobie nie radzi (zadłużenie firmy jeszcze z czasów Gliwickiej Spółki Węglowej sięga dziś około 110 mln zł). Pojawiła się nawet propozycja kupna ośrodka narciarskiego przez miasto Szczyrk.

Pomimo tych problemów, GAT nadal forsuje swój pomysł nowych inwestycji na Skrzycznem. W planach jest kolejne poszerzenie tras o 4 metry, zastąpienie starych, wyeksploatowanych wyciągów nowoczesnymi wyciągami krzeselkowymi łączącymi Małe i Duże Skrzyczne. Nic dziwnego, że firmie nie spieszy się z posprzątaniem "starych śmieci", gdy myśli już o rozwoju i budowie nowej, lepszej infrastruktury narciarskiej. Jaki będzie finał sprawy, nie wiadomo. Na razie widzimy efekty działań GAT: pogarszający się stan ekosystemu na Skrzycznem i stanu technicznego wyciągów, a co za tym idzie spadek poziomu świadczonych przez firmę usług.

Do 15 lutego GAT musiał złożyć komplet dokumentów do Starostwa Powiatowego, by starać się o pozwolenie na budowę nowych obiektów. Czasu zostało niewiele, a w przypadku nie złożenia w terminie dokumentów, sprawa ulega przedawnieniu. Problem stanowią właściciele gruntów, bez których zgody całe świetlane plany rozwoju spełzną na niczym. Na zagospodarowanie Hali Skrzyczeńskiej potrzebna jest zgoda Wspólnoty oraz właściciela hali, na której mają powstać nowe obiekty. Wspólnota od lat była pomijana i oszukiwana przez GAT, to na jej ziemi zostały wybudowane nielegalnie wyciągi, szamba i zbiorniki na ropę, nie zostały im zapłacone odszkodowania za wylesienie przy poszerzaniu tras zjazdowych. Wspólnota wyrazi zgodę na wybudowanie nowych obiektów pod warunkiem uregulowania przez GAT wszystkich spraw niszczenia przyrody i nielegalnych budowli. Porozumienie ma być podpisane na dniach. Czy tym razem Wspólnota nie zostanie oszukana i GAT wypełni postanowienia umowy? Trudno w to uwierzyć, by firma z tak zepsutą reputacją nagle stała się prawa i zaczęła dbać o ochronę środowiska. Będziemy się bacznie przyglądać, jak toczą się losy skrzyczeńskiej przyrody.

Radosław Ślusarczyk